

Robert Poczobut

Treść umysłowa a zachowania intencjonalne

Diametros nr 7, 179-189

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

gniewem jest zazwyczaj skorelowany pewien wyraz twarzy). W ramach obrazu naukowego metodą taką jest wspomniane postulowanie istnienia obiektów teoretycznych, czyli nieobserwowalnych. Według proponowanego przez Sellarsa „metodologicznego behawioryzmu”, rozumiane jako manifestujące się myśli i wrażenia można traktować analogicznie do wielkości postulowanych przez teorie naukowe (są one nieobserwowalne).

Naukowy obraz podmiotu składa się z wielu „obrazów” tworzonych chociażby przez poszczególne dyscypliny naukowe. Tym samym, rozumienie naukowego odpowiednika terminu „osoba” jest zawsze pod wpływem terminologii pochodzącej z tych obrazów. Co zatem pozostaje w obrazie naukowym z manifestującego się, tożsamego podmiotu zachowania? W obrazie naukowym osoby są pojedynczymi logicznymi podmiotami tylko w tym sensie, w jakim jakaś składająca się z części całość (w najszerszym rozumieniu) jest pojedynczym podmiotem logicznym, tzn. osoby są pojedynczymi logicznymi podmiotami w szerokim sensie, w którym jakaś wielość lub różnorodność jest także pojedynczym logicznym podmiotem². „Podmiot” jest więc tutaj takim bytem ontologicznie złożonym, który można traktować albo jako wiązkę behawioralnych zachowań, albo jako zbiór neuronów tworzących razem kompleksowe, biochemiczne i informacyjne relacje, albo jako zbiór cząstek elementarnych. Z takim obrazem „osoby” spotykamy się np. w behawioryzmie, neurofizjologii, neuropsychologii czy w naukach o sztucznej inteligencji.

Jedność podmiotu w potocznym obrazie świata

Rozwijając nieco dalej myśl Sellarsa, można traktować obraz manifestujący się jako „potoczny obraz” podmiotu. Potocznie rozumiane podmioty myślą, odczuwają i postępują zgodnie z odpowiednimi racjami, a nie według jakichś mechanicznych przyczyn (choć i takie zachowania mogą wystąpić – wyjaśnienia odwołujące się do mechanicznie rozumianych przyczyn spotykamy zasadniczo w obrazie naukowym). Podmioty są racjonalnymi obiektami posiadającymi przedstawienia siebie i otoczenia. Podmioty są centrami działań, na które wskazujemy

²Por. W. Sellars, *Science, Sense Impressions, and Sensa*, s. 422.

zaimkiem „ja” („[ja] poznaję”, „[ja] myślę”, „[ja] czuję ból”). Podmioty działają, nie tylko w wąskim sensie behawioralnie, ale ich działanie wynika także z podejmowania długofalowych, nieprzewidywalnych naukowo decyzji. Aby być podmiotem intencjonalnych spostrzeżeń i przedstawień oraz podmiotem działającym, trzeba się kierować racjami zakładającymi chociażby motywacje do przyjmowania i odrzucania jakichś przekonań. Wyjaśnienia odwołujące się do racji są innego rodzaju, aniżeli wyjaśnienia odwołujące się do przyczyn (choć oprócz racji działania w obrazie potocznym mamy także nieintencjonalne wyjaśnienia przyczynowe, dotyczące indukcyjnie stwierdzalnych korelacji obserwowanych w codziennym otoczeniu). Racjami działania mogą być także nieintencjonalne odczucia, lęki, resentymenty czy uzasadnione biologicznie potrzeby – zaspokojenie głodu, poczucie bezpieczeństwa. Podmiot musi często zadać sobie dużo trudu, aby właściwie zrozumieć sytuację i dokonać właściwego wyboru. To z kolei domaga się istnienia czegoś centralnego w potocznym obrazie podmiotu tłumaczącego jedność świadomości (prof. Krzyżewski nazywa to zapewne „unikalnością bycia przez człowieka podmiotem (swego) zachowania”). Psychologia byłaby wtedy nauką refleksją nad potocznym obrazem człowieka, a jej wyjaśnienia różniłyby się tym samym istotnie od wyjaśnień w naukach ścisłych (fizyka, chemia) oraz od metodologiczno-behawiorystycznych wyjaśnień proponowanych w ramach Sellarsa *manifest image* (Sellars jest behawiorystą, i w tym sensie nie zajmuje się świadomymi stanami potocznie rozumianego podmiotu, a jedynie kwestiami jego zachowania i kategoriami jego ontologicznego istnienia).

W obrazie potocznym należy odróżnić dwa rodzaje świadomej jedności i związanej z nią tożsamości podmiotu (jednością cechuje się coś, co jest jakoś odróżnialne od tła): (1) diachroniczna jedność podmiotu, czyli jedność obejmująca stany podmiotu w przedziale czasu $t_1 - t_2$. (2) Synchroniczna jedność podmiotu, czyli łączenie różnych przeżyć w jednolity ciąg w momencie t_1 .

Pierwszy rodzaj jedności obejmuje przeżyciową ciągłość podmiotu, drugi rodzaj jedności dotyczy przeżywania przez podmiot siebie samego oraz swoich stanów mentalnych (np. dlaczego i w jaki sposób dwa różne przeżycia zachodzące w tym samym czasie należą do jednego i tego samego podmiotu). Diachroniczna i

synchroniczna jedność podmiotu umożliwiając mu odkrywanie krótko- i długo-trwałego sensu jego przeżyć. Brak tych jedności występuje np. u pacjentów cierpiących na różnego rodzaju choroby psychiczne lub neurologiczne. Prowadzona w potocznym obrazie analiza jedności i tożsamości osoby wiąże się założeniem jedności jej świadomości. Przykładem tezy postulującej wspomnianą jedność jest tak zwana *Unity Thesis* [UT] T. Bayne'a i D. Chalmersa:

[UT] Strumień świadomych stanów musi się w sposób konieczny cechować jednością w czasie t_1 ³.

Bayne i Chalmers wyróżniają kilka rodzajów jedności. Podstawową jednością w potocznym obrazie podmiotu jest jedność, którą nazywają: *subject unity* (dwa stany cechują się podmiotową jednością, gdy w danym czasie są one stanami tego samego podmiotu).

Jedność świadomości można zatem wstępnie określić jako przedstawienie, w którym inne ujęcia są połączone w taki sposób, że zdawanie sobie sprawy z jednego z nich w czasie t_1 oznacza także zdawanie sobie sprawy z innych. Określenie to należy uzupełnić w pierwszoosobowym sensie, gdyż podmiot dodatkowo zdaje sobie sprawę z tego, iż sam jest dla siebie przedmiotem tych przedstawień i potrafi skierować swoją podmiotową uwagę na dane przedstawienie. Może dlatego nauki kognitywne mają tak mały wpływ na rozumienie i przedstawienie działalności podmiotu, który się rozwija wokół potocznego obrazu, gdyż po prostu nie wiemy, jak epistemologicznie i ontologicznie skorelować mechaniczno-neuronalny model podmiotu ze zjawiskami znanymi z jego potocznych, głównie pierwszoosobowych opisów.

Jedność i tożsamość podmiotu w naukowym obrazie

„No entity without identity” (*dictum* Quine'a).

Przypominając dwa powszechnie spotykane określenia tożsamości (identyczności) należy zaznaczyć konieczność odróżnienia pytań o tożsamość numeryczną (ta

³ T. Bayne i D. Chalmers, *What is the Unity of Consciousness?*, s. 1.

sama rzecz) od pytań o tożsamość jakościową (gdy mamy dwie lub trzy jakościowo nieodróżnialne rzeczy, np. dwie kopie). Można mówić o tożsamości numerycznej bez jakościowej i odwrotnie. O tożsamości mówimy często wtedy, gdy coś nie jest odróżnialne od czegoś innego (czym nie jest) i gdy jest zmienne w sposób, który nie czyni niemożliwym tego odróżnienia. Nawiązując do tekstu prof. Krzyżewskiego można powiedzieć, że kwestie związane z tożsamością podmiotu pojawiają się zawsze w ramach stosunku pomiędzy tym, czym on jest (także w swoich działaniach) i tym, czym on nie jest.

Jednym z tematów współczesnych dyskusji naukowych (głównie kognitywistycznych) są analizy wyników badań podmiotu uzyskanych w empirycznych neuronaukach. Wyniki badań zaburzeń neurologicznych odgrywają w tych dyskusjach szczególną rolę, gdyż ukazują dodatkowe warunki oraz ich wpływ zarówno na życie i działanie człowieka jak i na nasze wyjaśnianie tego działania. Za pomocą tego rodzaju badań możemy coraz więcej powiedzieć nie tylko o statusie i funkcjonowaniu podmiotu z uszkodzonym mózgiem, ale także o funkcjonowaniu podmiotu z nieuszkodzonym mózgiem (czyli w normalnych warunkach). Zajmując się wynikami badań empirycznych interesuje nas to, na ile ich rezultaty mogą wesprzeć lub zakwestionować potoczne rozumienie jedności i tożsamości podmiotu; np. prowadzone od 40 lat badania pacjentów z rozszczepionym mózgiem (z przeciętym spoidłem wielkim) dostarczyły istotnych wglądów w procesy spostrzegania, skupiania uwagi, pamięci oraz zdobywania zdolności językowych⁴. Badania te pokazały także neurologiczne podłoże całej gamy zachodzących w podmiocie mentalnych procesów skorelowanych z naszym ludzkim poznaniem i działaniem (organizacja systemu sensorycznego i motorycznego, korowa reprezentacja procesów spostrzegania i kognitywnych, lateralizacja funkcji, wpływ rozdziału mózgu na jedność świadomości). W przypadku ludzi z rozdwojonymi mózgami mówimy o braku jedności synchronicznej, podczas gdy np. w przypadkach *Dissociative Identity Disorder* (DID) czy schizofrenii mówimy o braku jedności diachronicznej. Odmiennie od przypadków DID, w życiu

⁴ Niektórzy z pacjentów z rozdwojonym mózgiem otrzymali inicjały (J.W., P.S., V.P.), pod którymi są znani w literaturze fachowej. Por. Lenk, *Kleine Philosophie des Gehirns*, s. 62-107.

codziennym osób z rozdwojonym mózgiem nie stwierdza się jakichś radykalnych zaburzeń w działaniu. Coś podobnego zachodzi, gdy mowa o ich poczuciu tożsamości czy ich jedności świadomości. Pewien typ zaburzeń stwierdza się dopiero podczas przeprowadzania eksperymentów (opisanych przez neurologów – R. Sperry’ego, C. Trevarthena, czy przez filozofów i psychologów – D. Dennetta, M. Grabowską, S. Hurley, T. Nagela, D. Parfita, R. Puccettiego). Na podstawie tychże eksperymentów wysuwa się często hipotezę, że nie tylko u osób z rozdwojonym mózgiem, ale także u osób zdrowych mamy do czynienia z dwoma różnymi centrami świadomości, każde z jego własnymi wrażeniami, każde nieświadome tego, czego doświadcza drugie centrum, każde kontrolujące jedną część ciała, nieznaną dla drugiego centrum.

T. Nagel przedstawia pięć filozoficznych interpretacji danych uzyskanych przez Sperry’ego i stwierdza, że nie potrafimy udzielić jednoznacznie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, ile umysłów mają osoby z rozdzielonym mózgiem⁵. Jeden z jego wniosków brzmi, że potoczne wyobrażenie co do jednego indywidualnego podmiotu, jako czegoś policzalnego, nie może mieć zastosowania wobec osób z rozdwojonymi mózgami. Równocześnie u osób tych nie można stwierdzić jakiejś liczby „centrów świadomości”. Co jedynie można stwierdzić, to to, że jest u nich za dużo jedności aby móc powiedzieć, że posiadają one „dwa umysły” i za dużo różnorodności, aby powiedzieć, że posiadają one „jeden umysł”. Nagel pozostawia nas z zagadką: jeżeli nasze potoczne wyobrażenia o indywidualnych umysłach i o jedności świadomości są poprawne, to musi istnieć jakaś odpowiedź na pytanie „ile umysłów?”. Jeżeli jednak jego argumenty są poprawne, to nie potrafimy takiej odpowiedzi sformułować. Zasadniczy kłopot leży w tym, że trudno nam zrezygnować z pojęcia indywidualnego umysłu, które odnosimy do nas samych. Istnienie dwóch półkul nie oznacza więc, że mamy dwa mózgi, które funkcjonują niezależnie od siebie. Wszelkie czynności ludzkie, a nawet uczucia, są wynikiem działania mózgu jako całości. M. Grabowska

⁵ Por. T. Nagel, *Rozszczepienie mózgu a jedność świadomości*. Nagel podaje także podstawowe wiadomości o funkcjonowaniu mózgu i o eksperymentach Sperry’ego. Tezy przeciwne do Nagela podaje D. Parfit, por. tegoż, *Divided minds and the nature of persons*, s. 20-25. Za tezę o dwóch umysłach argumentuje R. Puccetti.

zaznacza równocześnie, że „większość zdrowych ludzi ma jednak silne poczucie jedności świadomości i jedności własnej osoby”⁶.

Obserwowane w życiu codziennym zachowania ludzi z rozdwojonym mózgiem nie odbiegają od powszechnych sposobów zachowania. Jak jest to możliwe pomimo rozdwojenia? Od strony logicznej ukazują się dwie możliwe odpowiedzi na to pytanie. (i) Podkorowa integracja zachowań zachodzi w o wiele większym stopniu, aniżeli się to powszechnie przyjmuje, tak iż w końcu obydwie półkule otrzymują te same sensoryczne wejścia, a wyjścia są jakoś integrowane podkorowo. (ii) W gruncie rzeczy tylko jedna półkula kontroluje zachowania, dlatego rozdwojenie półkul nie ma w tym wypadku znaczenia. Każda z tych dwóch logicznych możliwości wymaga dalszej weryfikacji – poprzez odpowiednie eksperymenty – z rzeczywistością dostępną w badaniach neurobiologicznych.

Eksperymenty z osobami z rozdwojonym mózgiem nie pozwalają tym samym sformułować jednoznacznej odpowiedzi na interesujące nas z filozoficznego punktu widzenia pytania o tożsamość i jedność podmiotu czy pytania typu: Gdzie zlokalizowana jest świadomość podmiotu? Czy jest ona podzielna tak, jak podzielny jest mózg? Co przy takim podziale dzieje się z subiektywnością świadomości? Jak rozumieć potoczną jedność świadomości? Eksperymenty te zdają się jedynie potwierdzać istnienie dwóch różnych systemów uwagi w dwóch półkulach. Także to stwierdzenie wzbudza jednak kontrowersje, gdy chodzi o kwestię, czy uwaga podmiotu – zwłaszcza przestrzenna – zostaje podzielona, gdy rozdwojony zostaje mózg. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że eksperymenty te dostarczają wielu nowych wyników ułatwiających filozoficzne i empiryczne zrozumienie człowieka jako podmiotu zachowań w ujęciu psychologicznym, a tym samym dodatkowych odpowiedzi na dwa pytania zadane przez prof. Krzyżewskiego.

⁶ M. Grabowska, *Asymetria półkul mózgowych*, s. 424, por. *ibid.*, s. 426.

Treść umysłowa a zachowania intencjonalne*

Robert Poczobut

Moim celem jest zwrócenie uwagi na problem umysłowo-poznawczych oraz kontekstowych czynników determinacji zachowań intencjonalnych (działań). W punkcie wyjścia przyjmuję następujące założenia:

- **realizm psychosemantyczny:**
 - treści umysłowe i zachowania intencjonalne są rzeczywiste, a nie wymyślone;
- **naturalizm emergencyjny:**
 - istnieją naturalne mechanizmy powstawania treści umysłowych i stanów intencjonalnych będące przedmiotem systematycznych badań prowadzonych w ramach dyscyplin zaliczanych do *special sciences*, takich jak psychosemantyka, semantyka informacyjna czy społeczna neuronauka poznawcza [*social cognitive neuroscience*];
 - działania można opisywać i wyjaśniać na kilku wzajemnie sprzężonych poziomach: neurobiologicznym, obliczeniowym, ewolucyjno-rozwojowym, psychosemantycznym oraz społeczno-środowiskowym; żadne z tych wyjaśnień (brane w izolacji od pozostałych) nie ujmuje warunków wystarczających zachowań intencjonalnych;
- **umiarkowany ekternalizm:**
 - czynniki zewnętrzne, nie należące do endostruktury systemu poznawczego, współdeterminują jego treści umysłowe i zachowania intencjonalne.

* Rozwinięcie wielu wątków tutaj zasygnalizowanych zawiera mój artykuł pt. *Ekternalizm treści umysłowej a superweniencja* (ukaze się w kolejnym numerze „Kognitywistyki...”), dostępny też na stronie internetowej seminarium prof. Jerzego Pelca (<http://seminarium.pts.edu.pl>).

1. Ludzkie systemy poznawcze dysponują bogatym repertuarem stanów intencjonalnych: bycie przekonanym *o czymś*, wątplenie *w coś*, pragnienie *czegoś*, posiadanie wiedzy *o czymś*, żywienie nadziei *na coś*, dziwienie się *czemuś*, śnienie *o czymś*, posiadanie pojęcia lub wyobrażenia *czegoś*, spostrzeganie *czegoś*, przypomnienie sobie *o czymś*, oczekiwanie *na coś*, banie się *czegoś*, podziwianie *kogoś*, etc. Dotychczas nie podano katalogu *wszystkich rodzajów* stanów intencjonalnych realizowanych przez ludzi, chociaż zasadne jest przypuszczenie, że taki katalog składałby się ze skończonej liczby stanów (zapewne nie przekroczyłby 100). Cechą konstytutywną stanów intencjonalnych jest posiadanie *treści* określonego rodzaju (spostrzeżeniowej, wyobrażeniowej, pojęciowej czy propozycjonalnej), dzięki której dany stan *reprezentuje* określony przedmiot lub stan rzeczy (*jest o nim, odnosi do niego, dotyczy go*). Relacyjne stany treściowo-informacyjne systemu poznawczego są czynnikiem (współ)determinującym zachowania intencjonalne ukierunkowane na realizację określonych celów. Przy czym działania zawsze realizowane są w jakimś środowisku-otoczeniu-kontekście, który również odgrywa rolę czynnika (współ)determinującego owe stany oraz generowane przy ich współudziale zachowania. Kategorię *kontekstu* rozumiem szeroko zaliczając doń wszystkie czynniki (synchroniczne i diachroniczne), nie będące składnikami endo-struktury systemu poznawczego, relewantne dla jego funkcjonowania.

2. Można przyjąć, że: (a) różne systemy poznawcze (należące do tego samego rodzaju lub gatunku) mogą znajdować się *w takich samych* stanach intencjonalnych; (b) w różnych stanach intencjonalnych można odnosić się za pomocą takich samych treści do tych samych obiektów lub stanów rzeczy (można w to samo *wierzyć, wątpić, mieć nadzieję* lub *tego oczekiwać*). Posiadanie treści przez stany intencjonalne nie jest faktem pierwotnym, a zatem wymaga wyjaśnienia. Zasadne jest pytanie: Na mocy czego stany intencjonalne posiadają te treści, które posiadają, reprezentują te przedmioty, które reprezentują, odnoszą się do tych obiektów, do których się odnoszą? Do ważniejszych zadań teorii treści umysłowej należy:

- wyjaśnienie naturalnych mechanizmów powstawania treści umysłowych i stanów intencjonalnych (**program naturalizacji treści**);

- wyznaczenie klasy czynników determinacji i indywidualizacji treści (**ontologia treści**);
- charakterystyka relacji, w jakiej treści stanów umysłowych pozostają do obiektów i stanów rzeczy znajdujących się poza systemem poznawczym (**psychosemantyka treści**);
- wyjaśnienie roli, jaką treści umysłowe odgrywają w determinacji działań podejmowanych przez systemy poznawcze (**teoria działania**).

3. Treści umysłowe, jakimi dysponują ludzkie systemy poznawcze, są w szczególności złożone. Jednak nie tylko ludzie mają intencjonalne stany umysłowe zawierające treści. Także zwierzęta pozyskują informację z otoczenia, potrafią ją przechowywać, przetwarzać, komunikować za pomocą rudymenarnych systemów semiotycznych (o charakterze protojęzykowym) oraz wykorzystywać do kierowania zachowaniem w zmieniającym się środowisku. Wyspecjalizowane struktury neurobiologiczno-obliczeniowe – ewolucyjnie wygenerowane w systemach poznawczych różnych typów – kodują informację o środowisku pełniąc złożone funkcje reprezentacyjne. Struktury te są nośnikami treści, które mogą być o przedmiotach znajdujących się *na zewnątrz systemu poznawczego*. Wszystkie systemy poznawcze tworzące reprezentacje stanów rzeczy i obiektów znajdujących się w świecie zewnętrznym przejawiają zdolność do *działania* na podstawie informacji kodowanych przez te reprezentacje. Przy czym co najmniej wątpliwe jest istnienie systemu poznawczego, który miałby zdolność tworzenia reprezentacji środowiska nie mając żadnych reprezentacji własnych stanów wewnętrznych.

4. Można postawić hipotezę (dobrze potwierdzoną empirycznie) o istnieniu zależności między typem struktury neurobiologiczno-obliczeniowej, jaką dysponuje określony organizm lub system poznawczy, a rodzajem treści umysłowych, które może on wygenerować w toku swego życia (m.in. dzięki złożonym interakcjom ze środowiskiem, pamięci, uczeniu się). Reprezentacje świata tworzone przez systemy poznawcze ryb, ptaków czy owadów, chociaż stosunkowo prymitywne, umożliwiają całkiem wyrafinowane zachowania w zmieniającym się

środowisku. Człowiek, będąc najbardziej złożonym produktem ewolucji, zdolny jest do tworzenia reprezentacji zdecydowanie wykraczających poza możliwości innych przedstawicieli królestwa zwierząt. Na przykład posiadanie treści propozycjonalnych zakłada dysponowanie odpowiednio ustrukturuowanym językiem, co z kolei wymaga odpowiednio złożonego i zorganizowanego mózgu (lub struktury mózgowopodobnej). W konsekwencji posiadanie treści propozycjonalnych jest nieosiągalne dla systemów poznawczych pozbawionych odpowiednio złożonej organizacji wewnętrznej. Neurobiologiczno-obliczeniowa mikrostruktura systemu poznawczego dostarcza *mechanizmów realizacji* stanów intencjonalnych zawierających treści reprezentacyjne. Z jednej strony *umożliwia* ona generowanie treści umysłowych określonego typu, z drugiej zaś *ogranicza* ich zakres, tzn. wyznacza pewien repertuar możliwych stanów reprezentacyjnych oraz zachowań intencjonalnych dostępnych dla przedstawicieli danego gatunku.

5. A jednak to nie mikrostruktura systemu *przesądza* o byciu reprezentacją i nie ona determinuje semantyczne własności słów, zdań czy pojęć. Na pytanie: Jak powstają relacje semantyczne i psychosemantyczne (intencjonalne)? – nigdy nie odpowiemy wskazując *wyłącznie* na mikrostrukturę wyrażen językowych bądź mikrostrukturę neuronowych nośników naszych myśli. Replikacja neuronowych nośników treści umysłowej oraz fizycznych nośników znaczenia językowego nie jest tym samym, co replikacja treści i znaczeń. Właśnie dlatego program mikroredukcji w odniesieniu do treści umysłowej i znaczenia językowego nie może zakończyć się powodzeniem. Psychosemantyka i teoria działania nie mikroredukują się do neurobiologii, ponieważ treści umysłowych nie determinują wyłącznie wewnętrzne, neurobiologiczne stany systemu poznawczego. Treści nie można umieścić czy zaimplementować w systemie poznawczym w taki sposób, w jaki można to zrobić z jego dowolnym składnikiem. Można, co najwyżej, wyposażyć dany system w odpowiednie moduły i programy, dzięki którym stanie się on – w toku złożonych informacyjno-przyczynowych interakcji ze środowiskiem – systemem w pełni intencjonalnym, mającym autentyczne własności (psycho)semantyczne. Takie „oprzyrządowanie i oprogramowanie” jest naszym ewolucyjnym dziedzictwem.

6. Donald Davidson¹ zastanawiając się nad swoją ścisłą repliką atomową (nazwaną przez niego *Bagnoludem*) dochodzi do wniosku, że taka replika, nawet gdyby była ścisłą repliką atomową (atom w atom, cząsteczka w cząsteczkę), w momencie powstania nie miałaby żadnych stanów intencjonalnych, żadnych przekonań, pragnień ani wiedzy – nie miałaby żadnych treści, mimo że byłaby wewnętrznie nieodróżnialna od swego pierwowzoru. Wydawane przez nią dźwięki, nawet gdyby były fizycznie nieodróżnialne od dźwięków osoby posługującej się językiem, nie miałyby same przez się, czyli *wyłącznie* na mocy swej mikrostruktury fizycznej, żadnego znaczenia. Podobny pogląd wyraża Ruth Millikan. Według niej „wystarczy pozbawić Bagnoluda historii ewolucyjnej, by jego głowa stała się pusta co do treści”.

7. Inaczej niż w wypadku własności węgla, grafitu czy cząsteczek H₂O, o których przesądza wyłącznie ich mikrostruktura, proces prowadzący do uzyskania określonych stanów i własności (psycho)semantycznych nie polega na replikacji mikrostruktury. Nie chodzi tylko o to, że treści nie można identyfikować bez odniesienia do środowiska. Davidson utrzymuje, że system, który nie wzrastał w określonym środowisku naturalnym, nie miał żadnej historii osobniczej oraz nie był aktywnym członkiem określonej wspólnoty językowej, byłby „treściowo i intencjonalnie pusty”. Do wytworzenia istoty intencjonalnej, mającej stany *treści szerokiej*, niezbędny jest rozwój w określonym środowisku, w ramach określonej społeczności językowej. Są to elementy *aktywnie (współ)konstituujące* treści umysłowe.

8. Co najwyżej można przyjąć, że „surowa replika” naturalnego systemu intencjonalnego, wytworzona w hipotetycznym laboratorium, miałaby *dyspozycje* do rozwinięcia (w określonym środowisku) stanów intencjonalnych wyposażonych w treść. Fodor, komentując przypadek Bagnoluda, zwraca uwagę, że rozsądne jest przyjęcie, iż Bagnolud jest posiadaczem „dokładnych ahistorycznych odpowiedników” przekonań i pragnień swego pierwowzoru. Autor *Psychoseman-*

¹ D. Davidson, *Knowing One's Own Mind*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” (60) 1987, s. 441-458.